

MAGAZYN
CZAS NA
CZĘSTOCHOWĘ

MARZEC 2024

phot. freepik

REKLAMA

CZĘSTO
CHÓWA



Drogi Częstochowiarki, Drodzy Częstochowianie!
Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
chciałbym z całego serca złożyć Wam
najserdeczniejsze życzenia radości, pokoju i obfitości.
Niech te święta będą dla nas wszystkich
czasem refleksji, miłości i wzajemnej życzliwości.

Krzysztof Matyjaszczyk
Krzysztof Widajko szef
Prezydent Miasta Czestochowy

REKLAMA

OSIEDLE
PIASTÓW

5 MINUT
DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
5 MINUT
DO PRZEDSZKOLA
3 MINUTY
DO ALEI NMP

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA BUDOWY.

SZEREGOWCE W CENIE OD 679 TYS. ZŁ

WWW.OSIEDLEPIASTOW.PL
TEL. 609 186 309



Wielkanocne tradycje i zwyczaje na świecie



Święta Wielkanocne to najważniejsze święto chrześcijańskie. W większości kojarzą się nam z malowaniem jajek, zapachem mazurka czy lanym poniedziałkiem. Tradycje i zwyczaje związane z tymi świętami, różnią się jednak w zależności od regionu czy kraju. **Wielki Tydzień dla ok. 1,7 mld chrześcijan na świecie rozpoczyna się w Niedziele Palmową. Z tym okresem w różnych częściach świata związane są rozmaite zwyczaje. W brazylijskich misteriach Męki Pańskiej biorą udział gwiazdy ekranu, w hiszpańskiej Sewilli w Wielki Piątek na ulice wychodzi kilkadziesiąt procesji, a na Filipinach niektórzy katolicy dla okazania swojej wiary dają się krzyżować.**

Wielkanoc jest najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim. Sobór nicejski w 325 r. ustalił, że obchodzić się ją będzie w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Dlatego może ona wypaść w okresie od 22 marca do 25 kwietnia. Prawosławie, w którym Wielkanoc jest nie tylko najważniejszym świętem, ale ma wyjątkową rangę „święta nad świętami”, obchodzi ją zwykle nieco później, niż chrześcijaństwo zachodnie, choć raz na kilka lat obie daty pokrywają się.

Rozbieżności wynikają z trzymywania się przez większość lokalnych Kościołów prawosławnych kalendarza juliańskiego, który „spóźnia się” w stosunku do gregoriańskiego o 13 dni i po drugie, z odmiennego liczenia daty Wielkanocy na Wschodzie w stosunku do rachuby zachodniej.

Podobnie jak w przypadku innych świąt, wiele zwyczajów związanych z Wielkanocą bierze swój początek z tradycji pogańskich. Kolorowo malowane jajka znane były już np. przed pięcioma tysiącami lat w Chinach. Rytuały związane z ogniem występowały w wielu kulturach pierwotnych w związku z nastaniem wiosny lub świętami ku czci zmarłych. We wschodniej tradycji, np. na Białorusi, Ukrainie i w Rosji, znany jest zwyczaj odwiedzania cmentarzy przez całe rodziny. Przy grobach urządza się małe przyjęcia,

aby także z przodkami „podzielić się” radością ze Zmartwychwstania Pana.

Hiszpania

Wielki Piątek to główny dzień tradycyjnych obchodów Wielkiego Tygodnia w Hiszpanii. Słynne są procesje w Sewilli. Tuż po północy na ulice miasta wychodzą najważniejsze pochody: Jezusa Wszzechmocnego, Matki Bożej Nadziei i Matki Bożej z bazyliki Macarena. Procesje te o świcie wracają do swoich kościołów i kaplic, aby zrobić miejsce kolejnym procesjom. W Sewilli funkcjonują 52 arcybactwa, z których każde przemierza miasto w osobnym pochodzie. Łącznie mają one ok. 100 „pasos”, czyli scen Męki Pańskiej. W Aragonii śmierć Chrystusa zapowiada tradycyjnie bicie setek bębnow. W niektórych miastach, np. w Kordobie, pali się też tzw. „judasze”.

Brazylia

Uroczyste procesje odbywają się w Wielkim Tygodniu także w Brazylii – w zależności od regionu – między Wielkim Wtorkiem a Wielkim Piątkiem. Mężczyźni wychodzą zazwyczaj z kościoła w jednym punkcie miejscowości i niosą figurę Jezusa dźwigającego krzyż, podczas gdy kobiety rozpoczynają od innej świątyni, podążając za figurą Matki Bożej Bolesnej. W wyznaczonym miejscu, często na głównym placu miasta, dochodzi do „bolesnego spotkania Matki z Synem”. Tu kapłan wygłasza homilię. Po zakończeniu kazania formuje się jedna wspólna procesja z dwiema figurami, podczas której odprawiane jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Misteria Męki Pańskiej odbywają się w różnych częściach kraju. Od 1992 roku w Wielki Piątek grupa teatralna „Roca Cacacultura” odgrywa sceny Męki Pańskiej w największej brazylijskiej „faweli” – dzielnicy nędzy – Rocinha w Rio de Janeiro. Najbardziej znane misterium, wystawiane od ponad czterdziestu lat, jest odgrywane w mieście Nova Jerusalem w stanie Pernambuco. Bierze w nim udział ok. 500 aktorów, w tym znane postaci życia publicznego. Całe widowisko dzieli się na dziewięć scen rozmieszczonych w różnych punktach miasta, a publiczność przemieszcza się wraz z aktorami. Bierze w nim udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Filipiny

W wiosce Cutud – 80 km na północ od stolicy Filipin, Manili – żywy jest zwyczaj dobrowolnego ukrzyżowania w Wielki Piątek. Zazwyczaj poddaje się mu kilkanaście osób. Na kilka godzin przed


REKLAMA



TOMCZYK ART

ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

KONCERT WIEDEŃSKI



Filharmonia Częstochowska
11.05.2024

**Pierwsza na świecie Orkiestra Księżniczek przyjedzie do Częstochowy!
Koncert Wiedeński już 11 maja w Filharmonii Częstochowskiej!**

Jedyny taki projekt na Świecie - **Koncert Wiedeński - Orkiestra Księżniczek**. Gwiazdorska obsada, soliści, międzynarodowy balet, zjawiskowe głosy, show świetlne oraz przepiękne projekcje multimedialne. Doskonała zabawa, znakomity kontakt z Publicznością, różnorodny repertuar i mnóstwo humoru! Koncert Wiedeński to wspaniała uczta dla zmysłów, zapierające dech w piersiach olśniewające kostiumy, stworzone przez najlepszych projektantów, aby wzbogacić to niesamowite wydarzenie. Spektakl pełen kolorów!

Zabrzmią najpiękniejsze wiedeńskie melodie oraz największe przeboje z repertuaru światowego. Daj się porwać w rytm walca i spędź z nami ponad dwie godziny doskonałej zabawy. Pokochały nas już setki tysięcy widzów! To wszystko do zobaczenia i usłyszenia **już 11 maja w Filharmonii Częstochowskiej!**

BILETY - ORKIESTRAKSIĘZNICZEK.PL

Do zobaczenia!

przybiciem do krzyży półnaczy ochotnicy, ubrani w kaptury, biczą się bambusowymi prętami i kijami z powsadzonymi w nie kawałkami szkła. Mimo dużego stopnia grozy atmosfera jest świąteczna – sprzedawane jest piwo, lody, a nawet pamiątkowe bicze. Prominentni goście mogą oglądać ukrzyżowanie ze specjalnych platform widokowych. Od lat sześćdziesiątych XX wieku misterium w Cutud z miejscowej tradycji stało się atrakcją turystyczną, szeroko opisywaną przez media. Ukrzyżowania zaczęto też urządzać w innych częściach Filipin. Kościół katolicki, którego wyznawcami jest ok. 80 proc. z prawie 90 mln mieszkańców tego kraju, krytykuje tę krwawą tradycję jako wypaczenie wiary.

Świeca i ogień

Symbolika świecy paschalnej ma bardzo długą tradycję. Znana była już w 384 r. we włoskiej Piacenzie. W VII wieku świec paschalnych używano we wszystkich kościołach rzymskich. Z tego samego okresu pochodzą znalezione w Hiszpanii pierwsze świece zdobione krzyżem oraz greckimi literami alfa i omega. W Jerozolimie istniał od bardzo dawna, pielęgnowany do dziś, zwyczaj przekazywania światła świecy paschalnej wszystkim uczestnikom nabożeństwa. Świeca wielkanocna – paschał – symbolizuje Zmartwychwstałego Chrystusa i stanowi znak Jego obecności. Zapalana jest w Wielką Sobotę na rozpoczęcie liturgii Wigilii Paschalnej przy płonącym ognisku, który poświęca celebrans. Wnosi się ją następnie do ciemnego kościoła, śpiewając „Exsultet” – pieśń pochwalną I wieku wychwalającą „magnalia Dei” – wielkie czyny Boże, których ukoronowaniem jest Zmartwychwstanie.

W Wielką Sobotę w Austrii, Niemczech i częściowo Szwajcarii istnieje zwyczaj zapalania wieczorem „ognia wielkanocnego”. Rozpalają go również mieszkańcy Tyrolu, nawet na liczącym 3.200 m szczycie Mittagskogel. W Karyntii praktykowany zwyczaj przekazywania „ognia wielkanocnego” z domu do domu.

W prawosławiu od wielu wieków istnieje tradycja tzw. cudownego ognia, który w wielkosobotni wieczór zapala w sposób cudowny w jerozolimskiej Bazylice Grobu Pańskiego miejscowy patriarcha. Prawosławni wierzą, że jest to ogień zstępujący z nieba, gdyż nie zapala go nikt z obecnych i dotyczy to jedynie prawosławnych, podczas gdy żaden z innych Kościołów, których wyznawcy mają swe kaplice w tej świątyni (katolicy i ormianie), nie dostępuje tego zaszczytu. Od świecy patriarchy ogień zapalają inni i po chwili pogrążona do tego czasu w ciemnościach bazylika rozświetla się tysiącami świec.

Jajko

Po podzieleniu się święconym jajkiem w czasie uroczystego śniadania wielkanocnego, w wielu rejonach Europy, zwłaszcza Zachodniej, istnieje zwyczaj rozbijania jaj monetami, rozbijania jajka o jajko albo o czoło. W Meksyku o głowę tłucze się tzw. carcarones – wysuszone skorupki jaj wypełnione konfetti.

Już przed pięcioma tysiącami lat Chińczycy u progu wiosny dawali kolorowo pomalowane jajka w prezencie. Jajko było dla nich symbolem płodności, podobnie jak dla Egipcjan i Germanów. Symboliczną rolę odgrywa ono również w judaizmie. Obok specjalnych precli jajka



przypominają o cyklicznym i ciągle trwającym charakterze życia.

Obdarowywanie czerwonymi kraszankami w Wielkanoc było znane już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Armenii. Jajka koloru czerwonego, znane do dziś w Kościele prawosławnym, swoją barwą przypominają o żywym, zmartwychwstałym Chrystusie i przelanej przez Niego krwi. Np. w Austrii do I wojny światowej wielkanocne jajka malowano tylko w tym kolorze. Zwyczaj zdobienia jaj różnymi technikami w Kościele zachodnim sięga przełomu XII i XIII wieku.

Do dziś jeszcze, m.in. na Białorusi, w Słowenii, częściowo też w Austrii i Niemczech zachował się zwyczaj malowania jaj ziołami i pierwszymi pędami zbóż. Na Białorusi i Litwie najbardziej popularną techniką zdobienia jaj jest woskowanie i grawerowanie.

Źródło: ekai.pl, fot. freepik

REKLAMA



PSL TRZECIA DROGA

Stanisław

1 OKREG 6 CZĘSTOCHOWA

Gmitruk

KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO



Podstawa działalności samorządowca to słuchanie mieszkańców. Rozmowa z Marcinem Biernatem

Marcin Biernat to wieloletni wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, a także Członek Śląskiej Rady Innowacji. Na co dzień zajmuje się między innymi wdrażaniem środków unijnych, dedykowanych przedsiębiorcom w województwie śląskim. W kwietniowych wyborach z list Koalicji Obywatelskiej zaważył o mandacie radnego.

Był Pan wiceprezydentem Częstochowy, a następnie radnym miejskim kadencji 2010-2014. Później do Rady już Pan nie startował. Co zatem wpłynęło na obecną decyzję o kandydowaniu w wyborach do rady?

Marcin Biernat: Przede wszystkim mieszkańcy, z którymi się spotykam.



Fakt, pracuję w Katowicach, ale mieszkam w Częstochowie. Do pracy dojeżdżam Kolejami Śląskimi, rozmawiam z pasażerami. Tu, wśród wielu dojeżdżających do pracy jak w soczewce skupiają się wszelkie problemy, mniej lub bardziej artykułowane publicznie. Setki takich, którymi powinni zająć się radni, a nie zawsze to robią.

Niestety, częściej słyszę o problemach niż pozytywach. To między innymi skłoniło mnie do takiej decyzji. Przypominam sobie pewien obrazek z kampanii prezydenckiej 2010 roku kiedy wówczas jeszcze kandydat, a dziś wódarz Częstochowy nakręcił spot reklamowy prowadząc samochód po dziurawej drodze. Dziś mamy rok 2024 i retorycznie tylko pytam czy po ziemi jeździmy po pięknie utrzymanych drogach? Czy mieszkańcy w tym roku nie udekorowali ubytków domalowując na przykład kwiaty przy ulicy Olsztyńskiej? Takich dróg jest sporo. Zmiany co prawda są, ale niewystarczające. I tak jest w prawie każdej dziedzinie działalności samorządu. Ale nie tylko to mnie skłoniło do powrotu do rady. Obserwuję z zazdrością rozwój wielu miast w województwie śląskim i widzę, że nas niestety w rozwoju szeroko pojętym wyprzedzają. Przesypiamy jako miasto.

Ale Częstochowa mimo wszystko mocno się zmieniła w ostatnich latach?

- Tak, owszem trudno nie zauważyć zmian, bo rzeczywiście dzięki wsparciu środków unijnych rozbudowano główny układ drogowy. Trochę jednak zapominając o drogach lokalnych.

Drogach nie dla tranzytu, ale dla mieszkańców, którzy tutaj płacą podatki i składają się niejako na wynagrodzenia rządzących. O chodnikach przez grzeczność nie wspomnę. Brakuje mi także rozwoju gospodarczego opartego o tzw. złoty trójkąt połączenia



biznesu, uczelni wyższych i samorządu. Niby coś się dzieje ale nie do końca. Tymczasem gliwicki Technopark w marcu świętował z sukcesem 20-lecie działalności przyczyniając się do powstania setek innowacyjnych przedsiębiorstw. W Częstochowie takie działania mają charakter chwilowy, żeby nie powiedzieć incydentalny, choć dzięki sprawności aparatu promocyjnego prezydenta są bardzo medialne.

Co by Pan zmienił?

- Podstawa działalności samorządowca to słuchanie mieszkańców. Nie tylko tych, którzy akurat na Ciebie oddali swój głos, ale wszystkich. Każdy mieszkaniec ma takie same prawa, ale i obowiązki. Drogi, chodniki, infrastruktura publiczna nie ma koloru partii politycznych reprezentowanych w samorządzie, jest dobrem nas wszystkich. Konsultacje społeczne w mieście w zasadzie umarły bo traktuje się je fasadowo, budżet obywatelski po skandalu z wyciekiem danych zraził wielu, a Rady Dzielnic w zasadzie nie są słuchane. Zresztą w dwóch dzielnicach nawet nie funkcjonują ze względu na brak chętnych. To ukazuje obraz nie tyle naszej lokalnej oddolnej demokracji, co nastawienia obecnych władz do nich. Drugi element to absorbcja środków zewnętrznych. Miasto wypada tu całkiem dobrze. Gorzej jeśli chodzi o przedsiębiorców. Choć ostatnio między innymi dzięki spotkaniom, które organizujemy w Filii WUP w Częstochowie świadomość przedsiębiorców w zakresie dostępu do nich mocno się zwiększyła. Powoli gonimy czołówkę regionów województwa śląskiego, ale jeszcze trochę nam brakuje.

Dziękuję za rozmowę.

"Historia w portretach i ..."

W sobotę, 16 marca w Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II w Częstochowie odbył się wernisaż niezwyklej wystawy „Historia w portretach i ...”. Jej autorem jest Rafał Kostrzewa-Cierpiał.

Artysta jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie na specjalizacji z ceramiki oraz Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (dziś to Uniwersytet Jana Długosza) - dyplom otrzymał w pracowni malarstwa prof. Włodzimierza Kuleja.

Obecnie jest pracownikiem Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie, a także współautorem i prowadzącym organizowanych tam warsztatów kaligraficznych. Zajmuje się rysunkiem, malarstwem (w szczególności portretem) oraz dekoracją sakralną i liternictwem. Rafał Kostrzewa-Cierpiał jest autorem kilku ołtarzy znajdujących się w częstochowskich kościołach. Należy do ZPAP Okręgu Cze-



stochowskiego. Aktualnie jego prace można oglądać na wystawie zbiorowej 49. Ogólnopolski Plener Malarstwa Jurajska Jesień 2023 prezentowanej w Miejskiej Galerii Sztuki.

Z kolei wystawa indywidualna „Historia w portretach i ...” zdo-

bił się w Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II. Wernisaż odbył się 16 marca, a poprowadził go twórca i właściciel tego szczególnego miejsca – Krzysztof Witkowski. – To obrazy są tak niezwykle wymowne, przejmujące, po prostu niesamowite – tak opisuje dorobek Rafała

Kostrzewy-Cierpiała, szef muzeum.

Otwierając „Historię w portretach i...” sam autor złożył gorące podziękowania nie tylko na ręce dyrektora muzeum (który odpowiadał za aranżację wystawy), ale również swojego oddanego przyjaciela – Andrzeja Orlika, który to zaproponował organizację tej wystawy.

Ekspozycja jest przekrojowa, bo najstarsza z prac pochodzi z 2000 r. To prawie ćwierć wieku działalności artystycznej Rafała Kostrzewy-Cierpiała. Wśród portretów m.in. te papieża Jana Pawła II, biskupa Antoniego Długosza, Józefa Piłsudskiego, Jacka Malczewskiego... Część prac – co podkreśla artysta – wypożyczono z kolekcji prywatnych.

Wśród licznie zgromadzonych gości nie brakowało najbliższych autora. Muzycznie wydarzenie uświetnił Zygmunt Niedźwiecki.

Więcej informacji na: www.jp2muzeum.pl.

red., fotografie pochodzą z archiwum Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II



REKLAMA

AGENCJA BRUSSA

GALA MUZYKI FILMOWEJ

SOLIŚCI | ORKIESTRA | BALET



21.04.2024r. Godz. 18:00

**Filharmonia
Częstochowska**

BILETY:

Kasa
Filharmonii

kup bilecik

bil@tyna.pl **eBilet**

Adopcyjna akcja w częstochowskim teatrze. Kto da dom tym czworonogom?

Teatr im. A. Mickiewicza powrócił w tym roku do organizowania akcji zachęcającej do adopcji bezdomnych zwierzątek. Kolejne sesje zdjęciowe z czworonogami publikowane są na facebookowej stronie instytucji. Autorem pięknych zdjęć jest artysta fotografik Piotr Dłubak.

Po kilkuletniej przerwie akcja pomocy czworonogom doczekała się reaktywacji. Inicjatorką przedsięwzięcia jest Ewa Oleś, sekretarz literacki częstochowskiego teatru. Pierwszą sesję opublikowano jeszcze w styczniu. Najpierw z psem Meksykiem fotografował się aktor Robert Rutkowski. Potem Krossa do adopcji polecała Teresa Dzielska, Mazaka – Gabriela Bissinger, a Papioka – Karol Czajkowski.

Friz

28 lutego na Facebooku pojawiła się sesja rodzinna, w której wzięli udział reżyserka Agata Biziuk-Brajczewska (niedawno swoją prapremierę miał jej spektakl „Urok likwidacji”), jej córeczka Karolinka i Friz.

Friz to niewielki kundelek, ma zaledwie trzy lata. W schronisku przebywa od półtora roku – Jest bardzo łagodny, delikatny, wrażliwy. A do tego wszystkiego bardzo urodziwy. To pies, który



znakomicie dogada się z dziećmi. Uwielbia spacerować, kocha się bawić... Jest bardzo kontak-

towy, nie ma w nim cienia agresji, dobrze dogaduje się z innymi zwierzętami – opisuje teatr.

Nero

Pierwsza marcowa sesja należała zaś do Nero i aktora Szymona Kowalika (na częstochowskiej scenie występuje gościnnie w spektaklu „Bum”). – Nero to przepiękny, łagodny pies w typie labradora. Ma zaledwie trzy lata, przy czym dwa z nich spędził w schroniskowym boksie. Uwielbia głaskanie, spacerować, zabawę. Nero wspaniale dogaduje się z człowiekiem, pragnie z nim kontaktu, akceptuje inne zwierzęta. Jest przepięknym czworonogiem o wielkim sercu – napisano o piesku.

W sprawie adopcji Friza i Nero należy kontaktować się ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Częstochowie (ul. Gilowa 44/46, tel. 34 361 65 66).

Mamasita i Kolka

Organizatorzy akcji i ich czworonożni przyjaciele mają powody do radości. W kilka dni po zamieszczeniu sesji z udziałem Czesławy Monczki i Mamasity oraz Marcela Opalińskiego i Kolki, obie sunie z Fundacji Psia Duszka znalazły dom!

– Nie kupuj, adoptuj! – apeluje Teatr im. A. Mickiewicza i poleca dobre adresy: Fundacja Psia Duszka, tel. 694 132 231 – www.facebook.com/PsiaDuszka, Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt – www.facebook.com/schronisko.czestochowa

red., mat. Teatru im. A. Mickiewicza, fot. Piotr Dłubak

REKLAMA

Apartamenty hotelowe inne niż wszystkie

APARTAMENTY
NOWA
KAMIENICA
Stara Kamienica
ul. Dąbrowskiego 10, Częstochowa
www.stara-kamienica.com

APARTAMENTY
STARA
KAMIENICA
Stara Kamienica
ul. Dąbrowskiego 10, Częstochowa
www.stara-kamienica.com

REKLAMA



**Wesołych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka,
szalonego i wyjątkowo mokrego Śmigusa-Dyngusa
oraz samych słonecznych i cudownych dni**

zyczy
Firma Aleksandria

aleksandria
rodzinna firma wędliniarska

REKLAMA



www.cnif.pl

Centrum
Nieruchomości
i Finansów

Najlepsi specjaliści
czekają na Państwa
w naszym biurze:

Al. Jana Pawła II 54
(budynek banku BOŚ)

tel. 507 090 517

www.cnif.pl

M-3 - w apartamentowcu, ul. Białska, 55,5 m², z naziemnym miejscem postojowym. Cena 500 tys. tel. 504 273 779

Dom - Koniecpol, 6 pokoi, piękna działka 2307m², do zamieszkania, 695.000 zł, tel. 509 893 140

M-3 - Ostatni Grosz, 45,8m², 7 piętro, wolne od zaraz, 240.000 zł, tel. 509 893 140

Zabrodzie w gm. Gidle - działka z WZ w sąsiedztwie lasu, pow. 5789m² tel. 533 340 355

Aleksandria - działka budowlana pow., 810m² tel. 533 340 355

M-3 Wrzosowiak, 40,6m², 1 piętro w bloku, 260.000 zł, tel. 509 893 140

Janów - Jura Krakowsko-częstochowska działka budowlana 810m² tel. 533 340 355

M-4 - do wynajęcia, ul. Mazowiecka, 54m², duży balkon tel. 533 340 355

Nietuzinków - mieszkanie z pięknym tarasem, 71 m², cena 370 tys., tel. 504 273 779

Komfortowe - M4 Parkitka do wynajęcia, tel. 507 090 517

Dom Lubliniec - do wprowadzenia, tel. 507 090 517

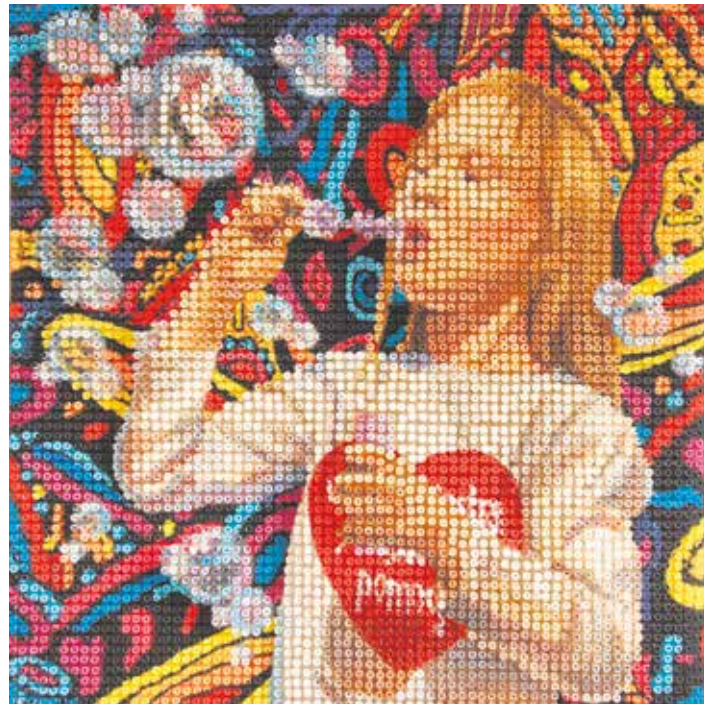
Klimas Art – dzieła sztuki odtworzone z wkrętów

Klimas Wkręt-met, lider technik zamocowań w Europie Środkowej i Wschodniej stworzył wyjątkową galerię najwybitniejszych dzieł malarstwa. Słynne obrazy zostały wykonane nietypową techniką, bo... za pomocą wkrętów. Już od 4 kwietnia będzie można je oglądać na niezwyklej wystawie prezentowanej w Filharmonii Częstochowskiej.

Wkręty – najmniejszy element konstrukcji. Zazwyczaj niewidoczny dla oka, odpowiada za trwałość, stabilność i nośność każdego budynku. Klimas Wkręt-met, polski producent technik zamocowań, postanowił pokazać elementy złączne w innej odsłonie. Z inicjatywy producenta powstała kolekcja wyjątkowych obrazów, replik najsłynniejszych dzieł malarstwa, wykonana z markowych wkrętów do drewna.

Dwie młode artystki

Projekt Klimas Art jest efektem współpracy między marką Klimas Wkręt-met, Liceum Plastycznym w Nowym Wiśniczu oraz agencją marketingową The Imagine, która opracowała koncepcję projektu. Autorkami wyjątkowej galerii Klimas Art są dwie młode artystki: Magdalena Berdychowska – uczennica Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu oraz Oliwia Strzopa – absolwentka tegoż, a obecnie studentka malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.



– Udział młodych artystek w naszym projekcie nie jest przypadkowy. Chcemy w ten sposób aktywnie wspierać uzdolnioną młodzież, doceniając talent, ale przede wszystkim chęć współpracy i pracowitość – podkreśla Maciej Strychalski, dyrektor marketingu w Klimas Wkręt-met, inicjator projektu Klimas Art.

90. 000 wkrętów

Do wykonania 25 dzieł, które do tej pory powstały, wykorzystano blisko 90.000 wkrętów do drewna KMWHT. Wyjątkowa budowa wkrętów z podwójnym gwintem, specjalnym frezem rozwierającym oraz końcówką frezującą, ułatwia i przyspiesza wkręcanie do podłoża, bez konieczności wcześniejszego nawiercania.

Każdy obraz stworzony jest z około 3.500 wkrętów, na każdy z nich

poświęcono nawet do 100 godzin pracy. Jednym z najtrudniejszych elementów jest uzyskanie efektu 3D z płaskiego obrazu. W tym celu twórczynie użyły wkrętów o różnej długości trzonów (30 mm, 40 mm i 50 mm), które wkręcane są ręcznie na różnej głębokości. Następnie lebkki wkrętów malowane są trwałą, wodną farbą akrylową.

Wystawa „Sztuka wkręcona”

– Efekt jest naprawdę niesamowity – komentuje Maciej Strychalski. – Znane wszystkim obrazy stają się tak naprawdę płaskorzeźbami. Zachwyca również poziom wiernego oddania oryginałów, co w przypadku tej techniki, w której obraz stworzony jest z maleńkich lebków wkrętów, jest wyjątkowo trudne – dodaje z uznaniem.

Niezwykłe prace już w czwartek, 4 kwietnia zagospodzą na wysta-

wie prezentowanej w Filharmonii Częstochowskiej. Wernisaż rozpocznie się o godz. 18.40. „Sztukę wkręconą” będzie można oglądać do 18 kwietnia.

Daleko od stereotypów

Warto dodać, że w tym roku dwie prace zostały oddane na aukcję, z której cały dochód przekazano na rzecz 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Klimas Wkręt-met od początku swego istnienia angażuje się w działania społeczne, wspierając lokalne organizacje pomocowe i akcje charytatywne, udzielając wsparcia ogólnopolskim inicjatywom, adresowanym do różnych grup społecznych, m.in. uczniów szkół branżowych, osób z niepełnosprawnością, najuboższych rodzin.

Od wielu lat przekazuje swoje produkty na budowę placówek należących do Fundacji Ronalda McDonalda (gdzie mieszkają rodziny podczas pobytu ich dzieci na oddziałach onkologii lub hematologii) oraz środki na rzecz Fundacji Oczami Brata (tworzącej placówki opiekuńcze i aktywizujące dla osób z niepełnosprawnościami).

W projekcie Klimas Art marka pokazuje, że poprzez oderwanie się od stereotypu firmy produkcyjnej, może też inspirować, integrować środowiska, a przede wszystkim mieć faktyczny wpływ na kwestie społeczne.

red., mat. Klimas Wkręt-met





Wesołych Świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka, szalonego
i wyjątkowo mokrego
Śmigusa-Dyngusa
oraz samych słonecznych
i cudownych dni życzy

Adam Morzyk



Porozumienie

dla Powiatu Częstochowskiego

nakładem KWW Porozumienie dla powiatu częstochowskiego

Lista nr

18

Pozycja nr

1

Okręg nr 2
Kamienica Polska,
Poczesna, Starcza



Adam Morzyk

Kandydat do Rady Powiatu Częstochowskiego

To będzie niezapomniana muzyczna podróż z okazji Dnia Matki!

Są prezenty, o których warto pomyśleć już wcześniej. Takim z pewnością jest ten, którym chcemy obdarować najważniejsze dla nas osoby. Okazją, by wyrazić swoją wdzięczność i miłość jest z pewnością Dzień Matki. Dzięki Agencji MSK Duo-Art wyszukanie najlepszego upominku, nie będzie już spędzało nam snu z oczu. Wszystko za sprawą specjalnego koncertu przygotowanego z myślą o majowym święcie. Mowa o „Wielkiej Gali Operetkowo-Musicalowej – Wieczór w Wiedniu”.

To niezwykle wydarzenie odbędzie się w piątek, 24 maja w Akademickim Centrum Kultury przy al. Armii Krajowej 23/25 w Częstochowie. Na scenie wystąpi aż 50 osób. Będą to orkiestra, soliści i balet.

– To właśnie najważniejszej osobie w naszym życiu dedykujemy ten wiedeński koncert. Poznamy najpiękniejsze miłosne arie operetkowe i cudowne utwory musicalowe. Na scenie wystąpią artyści biorący udział w największych polskich i światowych projektach, reprezentujący najwyższy poziom i kunszt. Bawiąc i wzruszając publiczność, opowiadają historie pisane piękną muzyką. Zapraszamy

na ucztę dla duszy przy akompaniamencie wspaniałej orkiestry pod dyrekcją znakomitego dyrygenta. Na scenie będą rozbrzmiewać klasyczne walce Straussa, a także inne znane melodie klasyków zachodnioeuropejskich, polskich i ukraińskich – zaprasza Agencja MSK Duo-Art.

Koncert zostanie podzielony na dwie części. Ta druga zachwyci (nie tylko mamy) różnymi współczesnymi przebojami – od lat siedemdziesiątych do współczesności. – Tego wieczoru zaśpiewają dla Państwa najlepsi soliści. Balet w olśniewających kreacjach przeniesie widzów

do magicznego świata muzyki i tańca. Przepych i beztroska, radość z muzyki, muzyczne żarty i niespodzianki stworzą niezapomniany nastrój – zapewnia organizator.

Majowa „Wielka Gala Operetkowo-Musicalowa – Wieczór w Wiedniu” rozpocznie się o godz. 19. Sprzedaż biletów trwa, w zależności od miejsc kosztują 130 lub 150 zł. Można je kupić na portalach www.kupbilecik.pl oraz biletyna.pl. Zamówienia zbiorowe i informacje: tel. 603 871 784, e-mail – slawek.kultura@gmail.com.

red., mat. Agencji MSK Duo-Art

Akademickie Centrum Kultury w Częstochowie 24 maja 2024 r. godz. 19.00
WIELKA GALA OPERETKOWO-MUSICALOWA
**WIECZÓR
W WIEDNIU**
z okazji Dnia Matki

50 OSÓB NA SCENIE
ORKIESTRA - SOLIŚCI - BALET

MSK
Agencja Duo-Art

eBilet
by allegro
kup bilecik
biletyna.pl

Volvo EX30 samochod jak zaciśnięty salonik



Elektryczne Volvo EX30 to nowy model, który miał premierę w zeszłym roku, ale pierwsze sztuki teraz trafiają do klientów. Częstochowski dealer marki zaprosił przedstawicieli miejscowych mediów do sprawdzenia, jak użytkuje się ten pojazd. Skorzystanie z zaproszenia nie było bezpiecznym wyborem, wysiadłem z auta z głową nabitą nową i bolesną myślą: chcę jeździć Volvo EX30!



REKLAMA

PRESIDENT

N°1 CB PRESIDENT

**PEWNOŚĆ
POMOC
BEZPIECZEŃSTWO**

WWW.PRESIDENT.COM.PL

W słoneczny, wiosenny (!) dzień w połowie lutego na parkingu przed salonem Volvo (ul. Jagiellońska 38) czekały na nas trzy egzemplarze motoryzacyjnej nowinki. Ponieważ wrażliwy jestem na walory estetyczne, ucieszyłem się kiedy Pawłowi z Radia Jura i mnie przypadł w udziale ten żółty (kobieta powiedziała by pewnie – bananowy). Obok białego i szarego wyglądał najradośniej – wprost uśmiechał się do nas. Mnie charakter tego egzemplarza bardzo pasował do charakterystyki modelu. Bo Volvo EX30 jest sympatycznym, praktycznym SUV-em. Nie służy – jak wiele modnych, napuszonych modeli – do klucza w oczy sąsiadów. Sylwetka nowoczesna, z koniecznymi przegnieceniami, ale nie napompowanymi, jak u konkurencji. Volvo: umiar i elegancja! To mały, sprytny, miejski samochód. Jednak trochę podwyższony, czyli nie ma problemu, by podjechać pod wysoki krawężnik lub przejechać przez zaspę śnieżną. Z kolei jednak nie z tych, do których nawet rosły użytkownik musi wsiadać z użyciem zewnętrznego progu. Komfortowo siedzą, nawet osoby z problemami z kręgosłupem. Wyższy samochód to też dużo lepsza widoczność.

Zgadza się z tą opinią Patryk Szczepanik, doradca ds. sprzedaży nowych samochodów w Volvo Car, który jest naszym cicerone.

– Jeśli rzuca się w oczy, to na pewno dzięki designowi – mówi. – Aktualnie jest to nasz najmniejszy samochód. Volvo EX30 możemy fajnie użytkować jeżdżąc po mieście, gdzie różnych pojazdów jest dużo, ciężko jest zaparkować. Nasz mały SUV wszędzie się wciśnie. Warto zwrócić też uwagę na jego osiągi i zasięg. Można kolokwialnie powiedzieć, że to mała torpeda. Jego przyspieszenie jest porównywalne do samochodów z charakterystycznym znacznikiem konia.

Egzemplarz, który nam przy-



padł do testowania jest tu akurat najłagodniejszy. Potworem okazuje się czarny pojazd stojący obok: ma dwa silniki elektryczne, 428 KM i przyspiesza do setki w 3,9 sekundy. Na szczęście nie jest nam udostępniiony – dla mnie to będzie pierwszy kontakt z samochodem elektrycznym, a słyszałem, że ledwie w nich wdepniesz gaz, a już jesteś na latarni. Koledzy wsiadają do szarego i białego Volvo. Podobnie jak nasz „banan” mają one „zaledwie” 272 KM. Są lepiej wyposażone, np. jest w nich kamera 360 stopni 3D, bateria 69 kWh dająca 476 km zasięgu i 5,3 sek. przyspieszenia. Nasz 5,7, ale i tak mam duszę na ramieniu, a serce w gardle, kiedy naciskam pedał gazu. O dziwo SUV rusza łagodnie, ale po chwili okazuje się, że kiedy noga opadnie ku podłodze, przyspieszenie dociska głowę do zagłówka. Szybciej jedzie – więcej spała (wypala, zużywa).

– W samochodach, które testujemy, czyli z pojedynczym mo-

torem i wydłużonym zasięgiem, możemy przejechać ok. 480 kilometrów – tłumaczy Patryk Szczepanik. – Jeżdżąc po mieście, „wokół komina” bez problemu przejedziemy więcej. To samochód w pełni elektryczny. Został zaprojektowany tak, by był jak najbardziej opływowy, aerodynamiczny by niwelować opór powietrza w trakcie jazdy. Gdy mówimy o zasięgu, pamiętajmy, że w trakcie jazdy zasięg nam spada. W tym samochodzie to nie problem. Na przykład z Częstochowy nad morze jedziemy teoretycznie 5 – 6 godzin. W drodze na pewno znajdzie się powód, by zatrzymać się na stacji. W ciągu 20 minut uda się wtedy naładować samochód z 20% do 80%. Po takiej krótkiej przerwie jedziemy dalej bez żadnych obaw.

Najpierw jednak estetyka. Szybko przednia taka, że wyglądająca przez nią Panienska z okienka z powodzeniem łamałaby oficerskie serca. Widoczność znakomita, a światło wpada do wnętrza bez przeszkód. Śro-

dek samochodu jest widny już przez sam zastosowany design: eleganckie linie proste, łuki tam, gdzie ich miejsce – a i tak jednak np. obrys foteli jest bardzo uporządkowany. Wygodne podłokietniki – kreski rysunku. Wreszcie (a chyba przede wszystkim!) kokpit. W niczym nie przypomina tradycyjnych samochodów, do jakich przywykłem. Przed pasażerem otwiera się coś w rodzaju eleganckiej przestrzeni biurowej – pulpit wyłożony estetyczną fakturalną materią. Okazuje się, że okładzina jest zrobiona z recyklingowanych butelek „petów” (osłona wskaźników przed kierowcą z okien z PCV). Po lewej i prawej stronie małe ścianki z intrygującą szparą z suwakiem – to nawiew. W części środkowej tablet jak ekran mojego laptopa. To centrum dowodzenia! Z jego pomocą można sterować wszystkimi funkcjami samochodu. Nie trzeba odrywać rąk od kierownicy; wystarczy wydawać polecenia głosem. Włączamy radio, odpowiednie światła, klimatyzację, ustalamy temperaturę czy włączamy nawigację. Itd., itd., bo tych możliwości jest wiele, a nie udało się nam ich wszystkich wykorzystać. Korzystaliśmy oczywiście z muzyki, w Volvo jest 9 głośników i wielki subwoofer – dźwięk w subtelny sposób otacza słuchacza.

W Volvo EX30 jest sporo miejsca na nogi – bateria umieszczona jest pod nadwoziem, a elektryczny silnik ma małe rozmiary. Jak w „maluchu” pod pokrywą z przodu jest niewielki (15 l) bagażnik, w którym mieszczą się przewody do ładowania i różne samochodowe drobiazgi. Wygodę wzmagają fotele sterowane elektrycznie bądź ręcznie, podgrzewane (nie sprawdzaliśmy), ze szczególną ochroną karku jadącego i podparciem lordozy. Czy kierowca, czy pasażer czują się jak na domowej kanapie.

Dźwignia zmiany biegów znajduje się z prawej strony za kierownicą, pod tabletem. Jest tuż pod ręką, i ręka błyskawicznie



się dopasowuje. Dzięki temu, nie spuszczać oczu z tego, co dzieje się przed nami, kątem oka doskonale widzimy czy bieg mamy ustawiony na P, R czy D. Takie umiejscowienie dźwigni zmiany biegów zwolniło kolejną przestrzeń w samochodzie, potęgując domowe i biurowe odczucie wnętrza. Komfort prowadzenia wzmaga możliwość skorzystania z trybu „one pedal driving”. Choć Volvo EX30 ma tylko pedał gazu i hamulca, tego drugiego można w jeździe nie używać. Jedną nogą dodaje się gazu, gdy się ją zdejmuje samochód zwalnia i w tym czasie odzyskuje energię. Za to hamulec jest niespodzianką – trzeba się do niego przyzwyczaić, bo stanowczo użyty jest szokująco skuteczny.

Nasze Volvo radośnie się więc toczyło, szumiąc jedynie uspokajająco. Nawet gwałtowne przyspieszenie nie wiązało się z wizgiem silnika. Szumiął może troszkę mocniej. Jadący mają wrażenie, że ich pojazd czuwa nad nimi. Jak to Volvo – napa-kowany jest systemami bezpieczeństwa. Największe wrażenie robi światelko migające w lusterku bocznym, kiedy inny pojazd wyprzedza nas z prawej lub lewej strony. Konfigurację aut na jezdni pokazuje też niezawodny tablet. Drogę monitoruje radar oraz kamery. Do tego dochodzą systemy kontroli trakcji, tempomat, czujniki, które sprawiają, że samochód sam zatrzyma się przed gwałtownie hamującym pojazdem z przodu. Dodajmy do tego komfortu zerowe

zanieczyszczenie powietrza.

– Korzyści z bycia właścicielem takiego pojazdu jest bardzo dużo – dodaje Patryk Szczepanik z Volvo Car Częstochowa. – Pamiętajmy, że korzystając z samochodu elektrycznego nie mamy problemu z parkowaniem, szukaniem parkometrów, bo z reguły opłaty za postój takich samochodów w miastach nie dotyczą. Z pewnością też szybciej poruszamy się po zakorkowanych ulicach w dużych miastach. Nie chodzi tu o większą prędkość, bo oczywiście ograniczenia w terenie zabudowanym dotyczą wszystkich, ale pamiętajmy, że samochody elektryczne mogą korzystać z buspasów. Byłem tydzień temu w Warszawie, jechałem samochodem spalinowym cztery kilometry. Zajęło mi to 30 minut. Ten sam odcinek Volvo EX30 pokonałem w kilka minut. Magia buspasów.

Tak więc nasz „banan” to wymarzony środek transportu w mieście. Jednocześnie jest

małym samochodem rodzinnym. Wygodnie pojedzie nim pięć osób, znajdziemy też isofix. Dzięki minimalizmowi wnętrza, w środku jest dużo miejsca zarówno dla pasażerów, jak i dla samego kierowcy. To nie jest wielki SUV jak XC90, a jednak komfort w środku jest porównywalny. Każdy z pewnością zwróci uwagę na wygodę wsiadania i wysiadania niezależnie od miejsca, które zajmuje w samochodzie – z przodu, za kierownicą, czy z tyłu. Tyłne fotele po złożeniu tworzą z bagażnikiem więcej przestrzeni do przewiezienia jakiegoś większego przedmiotu. Nasz przewodnik zapewniał, że tydzień wcześniej przewoził tym samochodem pralkę w opakowaniu.

– Weźmy do tego oszczędności w kosztach jazdy – mówi Patryk Szczepanik, doradca ds. sprzedaży nowych samochodów w Volvo Car Częstochowa.

– Z czystej ciekawości ostatnio to liczyłem. Wyszło mi, że przejechanie 100 kilometrów Volvo

EX30 kosztuje 17 złotych. Możemy nawet zaokrąglić tę kwotę nawet do 20 złotych, a i tak, mało znajdziemy samochodów – czy to z silnikiem benzynowym, czy z dieslem – które przy tych kosztach mogą rywalizować. To cena np. całonocnego biletu autobusowego. Podróż z Częstochowy do Katowic koleją? Koszt ponad 20 złotych w jedną stronę. Nie da się tego porównać.

A co z ładowaniem Volvo EX30? Sam proces ładowania jest niezwykle prosty, a samochód elektryczny można ładować również przy wykorzystaniu prądu przemiennej płynącego ze zwykłego gniazdka. Zdecydowanie szybsze są jednak ładowarki publiczne bazujące na prądzie stałym. Koszt w przypadku korzystania z domowego ładowania (AC) wyniesie od 1,2 zł/kWh, zaś za ładowanie szybkie (DC) zapłacimy nie więcej niż 3,6 zł/kWh. Przykładowo, za przejazd 100-kilometrowej trasy (przy nocnym ładowaniu domowym i najniższej obowiązującej stawce – 0,43 zł/kWh) zapłacimy 8,6 zł, zaś przy stawce 1,5 zł/kWh – 30 zł. W przypadku ładowania szybkiego w trasie koszt w zależności od dostawcy wyniesie od 52 zł (2,60 zł/kWh) do 73 zł (3,60 zł/kWh).

Wysiadłem z Volvo EX30 zauroczony tym autem! Nasz „banan” kosztuje podobno 170 tys., minus dopłata do elektryka, czyli nieco ponad 150 tys. zł. Do tego w marcu przecież waloryzacja emerytur!



Tadeusz Piersiak, fot. Grzegorz Skowronek

Złota drużyna Włókniarza z 1974 roku zaprezentowała się



Australijczyk Jason Doyle w wyniku... rzutu monetą wygrał jubileuszowy 50. Memoriał im. Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego. Przed zawodami częstochowskiej publiczności zaprezentowali się żuźlowcy, którzy 50 lat temu czyli w 1974 roku zdobyli mistrzostwo Polski dla Włókniarza Częstochowa.

Na inaugurację sezonu żuźlowego działacze Włókniarza Częstochowa zorganizowali 50.



Jubileuszowy Memoriał im. B. Idzikowskiego i M. Czernego.

Wydarzenie zbiegło się z 50-leciem zdobycia przez często-

chowskich żuźlowców drugiego mistrzostwa Polski w 1974 roku. Organizatorzy zaprosili na Memoriał członków ekipy Włókniarza, która 50 lat temu zdobyła dla Częstochowy drugie w historii złote medale. Włóknarz po raz pierwszy mistrzem Polski został w 1959 roku, drugi w 1974, trzeci w 1996, a czwarte i ostatnie mistrzostwo Polski częstochowianie świętowali w 2003 roku...

Przed Memoriałem zabytkowymi samochodami wyjechał żuźlowcy i członkowie drużyny Włókniarza z 1974 roku. Przed

REKLAMA

HURTOWNIA
BUDOWLANA

WWW.DMKINVEST.PL

DMK
INVEST
MATERIAŁY BUDOWLANE

MATERIAŁY BUDOWLANE OD FUNDAMENTÓW AŻ PO DACH

UL. PRZEMYSŁOWA 51A, 42-274, KONOPISKA

TEL 666 302 305

podczas 50. Memoriału im. B. Idzikowskiego i M. Czernego

częstochowską publicznością zaprezentowali się m.in: Józef Jarmuła, Marek Cieślak, Andrzej Jurczyński, Lech Zapart, Jerzy Kowalczyk, Marek Nabiałek i mechanik Łukasz Janiec. Prezentację poprowadził spiker Janusz Wróbel, który w przeszłości przez wiele lat prowadził z mikrofonem mecze przy ul. Olsztyńskiej.



Wszyscy złoci medaliści z 1974 roku cieszyli się, że są na stadionie z kibicami. Józef Jarmuła domagał się nawet grupowego zdjęcia na tle kibiców...



50. Memoriał składał się tylko z 12. wyścigów, bo nad stadionem zaczął padać deszcz i zawody przerwano. Po trzech seriach startów po 8 punktów mieli Jason Doyle i Bartosz Zmarzlik. Ci zawodnicy nie jechali ze sobą w pierwszych trzech seriach startów. Nie rozegrano też biegu barażowego. O zwycięstwie zdecydował rzut monetą przez sędziego. Wygrał Doyle i to on zajął 1. miejsce w Memoriale. Drugi był Zmarzlik, a trzeci reprezentant Włókniarza Leon Madsen, który zgromadził 7 punktów. Tuż za podium z 6 punktami uplasował się drugi z częstochowian Maksym Drabik.



AK, fot: AK

Wyniki: 1. Jason Doyle - 8 (2,3,3), 2. Bartosz Zmarzlik - 8 (2,3,3), 3. Leon Madsen - 7 (3,2,2), 4. Maksym Drabik - 6 (3,0,3), 5. Brady Kurtz - 6 (3,2,1), 6. Norbert Krakowiak - 5 (2,3,0), 7. Kacper Woryna - 5 (2,3,-), 8. Fredrik Lindgren - 5 (w,2,3), 9. Mikkel Michelsen - 5 (3,1,1), 10. Mads Hansen - 4 (0,2,2), 11. Rohan Tungate - 4 (1,1,2), 12. Tobiasz Musielak - 4 (1,1,2), 13. Oliver Berntzon - 2 (1,0,1), 14. Steven Goret - 2 (1,1,0), 15. Kajetan Kupiec - 1 (1), 16. Anton Karlsson - 0 (u,0,d), 17. Gleb Czugunow - 0 (0,0,d), 18. Kacper Halkiewicz - ns. Bieg po biegu: 1. Michelsen,



Krakowiak, Berntzon, Karlsson (u), 2. Drabik, Zmarzlik, Musielak, Hansen, 3. Kurtz, Woryna, Tungate, Lindgren (w), 4. Madsen, Doyle, Goret, Czugunow, 5. Woryna, Madsen, Michelsen, Drabik; 6. Doyle, Kurtz, Mu-

sielak, Berntzon; 7. Zmarzlik, Lindgren, Goret, Karlsson; 8. Krakowiak, Hansen, Tungate, Czugunow; 9. Lindgren, Musielak, Michelsen, Czugunow (d); 10. Drabik, Tungate, Berntzon, Goret; 11. Doyle, Hansen, Ku-

piec, Karlsson (d); 12. Zmarzlik, Madsen, Kurtz, Krakowiak.

Partnerami relacji sportowych są: DMK Invest materiały budowlane. Targi budowlane wyposażenia wnętrza i nieruchomości.

Evia – prawie nieznaną rajską wyspą

Choć Evia jest drugą co do wielkości grecką wyspą, dla większości pozostaje nieznaną. Warto ją poznać, by zachwyć się zaskakującymi krajobrazami, zjawiskowymi plażami, malowniczymi zatoczkami. Atrakcje i smaki rajskiej Evi odkrywa dla czytelników Magazynu „Czas na Częstochowę” Agnieszka Kobryń-Pietrasiewicz.

Agnieszka Kobryń-Pietrasiewicz i Jacek Pietrasiewicz już raz zmielili swoje życie. Porzucili duże miasto i przenieśli się do Zakamienia (leżącego w gminie Pińczów). Tam założyli farmę Jaga (czyli J, jak Jacek, plus Aga) i zaczęli produkować sery. Odnosili wiele sukcesów, m.in. w 2014 roku zwyciężyli w konkursie Dziedzictwa Kulinarne na najlepszy polski produkt regionalny.

– W Polsce, w branży serowarskiej osiągnęliśmy bardzo dużo – byliśmy na szczycie. Ale okupione to zostało bardzo ciężką pracą, czasem ponad siły. Na domiar złego praca ze zwierzętami praktycznie uniemożliwia wyjazd we dwoje na jakikolwiek wypoczynek. Tak więc pracowaliśmy ponad siły, marząc o trzydniowym wyjeździe nad polskie morze. Aż nagle dotarło do nas, że już nie możemy tak funkcjonować. I nie chcemy. Że nie chcemy spędzić starości w lesie, w kraju gdzie słońce świeci 60 dni w roku. Że



chcemy nad morze. A jeśli nad morze, to dlaczego nie nad ciepłe i turkusowe? – wspomina pani Agnieszka.



I tyle wystarczyło. Po raz kolejny wyrzucili swoje życie do góry nogami. Kupili nieruchomość w Grecji, sprzedali wszystko,

co mieli w Polsce i ruszyli do Grecji. Wybrali wyspę Evia (Eubea).

Wyspa prawie nieznaną

Skąd ten wybór? – Bardzo istotnym powodem, dla którego wybraliśmy Evię było to, że na wyspę wjeżdża się mostem. To w znaczący sposób ułatwiło przeprowadzkę oraz obniżyło jej koszt. Most pozwala nam również dotrzeć do domu w ciągu 2 godzin od wyjazdu z lotniska w Atenach. Kolejną ważną kwestią jest to, że Evia jest zupełnie niekomercyjna. Ruch turystyczny jest tu stosunkowo niewielki – bez porównania z Kretą, Santorini, Rodos czy Mykonos. Właściwie, mimo że jest to druga co do wielkości wyspa Grecka – jest prawie nieznaną. Duża w tym zasługa samych Greków, a zwłaszcza ateńczyków, którzy po prostu uważają Evię za „swoje” miejsce do wypoczynku – czy to wakacyjnego, czy weekendowego. Na wyspie jest mnóstwo domów, które zamieszkałe są jedynie w sezonie wakacyjnym. Dlatego nie jest tak szeroko reklamowana jak inne, typowo komercyjne greckie wyspy – opowiadają małżonkowie.

Różnorodność zaskakujących krajobrazów

By przemierzyć Evię wzdłuż samochodem potrzeba około pięciu godzin. Tak jak cała lądowa Grecja, Evia to różnorodność zaskakujących krajobrazów.

REKLAMA

WYPOCZYNEK W GRECJI, NA CUDOWNEJ WYSPIE EVIA?



Villa Yaga of Evia czeka na Gości:

Apartament Gaia:
airbnb.com/h/yagaofeviajaga

Apartament Orfeusz:
airbnb.com/h/yagaofevia

Zapraszam!
Jacek Pietrasiewicz

Telefon, Viber, Whatsapp
+30 693 325 5047

YAGA OF EVIA



Zjawiskowe plaże na wschodzie i południu wyspy, malowniczo położone zatoczki nadmorskie, a wewnątrz wyspy – góry oraz wpisane w ten krajobraz lasy, rzeki i magiczne wodospady. A wraz z nimi przemysł i rolnictwo (uprawy winorośli, gaje oliwne, hodowle owiec i kóz).

Całe to bogactwo i różnorodność to podstawowe zalety Ewii – w jej całorocznym i turystycznym wymiarze. Czyste górskie powietrze, piniowe lasy, doliny rzek, lokalne przysmaki w klimatycznych tawernach, stoiska z rybami prosto z kutra, a dla kontrastu kuszące niepowtarzalnym urokiem plaże z błękitnymi wodami Morza Egejskiego.

Powierzchnia wyspy wynosi 4.167 km kw. Stolicą jest Chalkida. Zamieszkuje ją ok. 218 tys. ludzi. Odległość od Aten i lotniska to 60 km. Evia to ciągle jeszcze dziki raj na ziemi – o wiele mniej popularny turystycznie niż inne greckie wyspy. Ale to akurat jest zdecydowanie zaletą tej przepięknej krainy.

Morze atrakcji dla zwiedzających

Atrakcji dla zwiedzających jednak nie brakuje. Są i Smocze Domy, zlokalizowane blisko Karystos – (jednego z najpiękniejszych miasteczek na wyspie). Jest Eretria, w której warto zobaczyć ruiny amfiteatru i łaźnie położone niedaleko portu. Nie zapominajmy o Edipsos – słynnej miejscowości uzdrowiskowej, która zawdzięcza popularność źródłom o właściwościach leczniczych

Warto odwiedzić też miasteczko Limni, nazywane w starożytności Elimnion. Mieści się tu żeński klasztor Agiou Nikolaou sięgają-



cy VII w., który powstał w miejscu dawnej świątyni Posejdona.

Wymieniać można długo. Są jeszcze wodospady, port w Kimi, plaże Marmari, Kalamos i Korasida...

Wyspa oliwą płynąca

Jak podkreślają małżonkowie, Evia to wyspa oliwą płynąca. Znajdziemy tu całe mnóstwo drzew oliwnych – lokalne tłocznie w sezonie zbiorów (październik, listopad) mają pełne ręce roboty, a smak oliwy i jej właściwości zdrowotne są powszechnie cenione.

Na Ewii w okolicach miasta Kimi znajdują się słynne sady figowe. Na wyspie znajdziemy również małe serownie produkujące sery z mleka koziego i owczego. W każdej wiosce znajduje się

piekarnia, w której oprócz świeżego chleba, dostaniemy greckie śniadanie – tiropita – ciasto filo z serem, spanakopita – ciasto filo ze szpinakiem i wiele innych wariantów ciasta filo – na ciepło lub na zimno.

Uroku i smaku dodają małe warzywniaki z sezonowymi jarzynami i owocami, sklepiki, w których kupimy dokładnie wszystko, a wszędzie uśmiechnięci, życzliwi ludzie.

Jedzenie niczym rytuał

– Jedzenie w tawernach to rytuał, to świętowanie, jesteśmy razem, rozmawiamy, spotykamy się nie tylko po to, żeby zjeść i pędzić dalej. Widujemy się, żeby celebrować smaki i czas spędzany wspólnie z przyjaciółmi. W tawernach na naszej wyspie nie ma oddzielnego menu

dla turystów i mieszkańców. Ceny nie zmieniają się na sezon wakacyjny – zaznacza pani Agnieszka.

Czym się zajadają? – Tutejsze ryby nie mają sobie równych, to zupełnie inny smak niż ten, który znamy w Polsce. Ryba prosto z Morza Egejskiego, upieczona na ruszcie, do tego chorta zebrała własnoręcznie, trochę cytryny, oliwy... ten smak nie ma sobie równych – zapewnia.

A co to jest ta chorta (χόρτα)? To mieszanina zieleniny, najlepiej tej rosnącej dziko w tajemniczych, trudno dostępnych górskich miejscach. Ugotowaną chortę podaje się na ciepło lub zimno, koniecznie polaną oliwą z oliwek, skropioną obficie cytryną lub octem z winogron i posypaną solą. Najlepiej smakuje z grillowaną rybą, winem i zjedzona w towarzystwie przyjaciół.

Yaga of Evia

Oczywiście życie na Ewii nie ogranicza się wyłącznie do relaksu na plaży i kosztowania pyszności. – Wiele zupełnie obcych osób pyta nas, jak utrzymujemy się w Grecji? Nie narzekamy na brak zajęć. Ja zajmuję się sprzedażą nieruchomości w Zodos Real Estate, a Jacek prowadzi Airbnb Yaga of Evia z dwoma apartamentami: Gaja i Orfeusz – wyjaśniają.

red., zdjęcia pochodzą z archiwum Agnieszki Kobryń-Pietrasiewicz i Jacka Pietrasiewicza

Agnieszka Kobryń Pietrasiewicz będzie prelegentką podczas Konferencji Branżowej – wydarzenia towarzyszącego tegorocznym Targom Budownictwa, Nieruchomości i Wyposażenia Wnętrz.

REKLAMA

 **OKNOPLAST**

OD **40%***
DOFINANSOWANIA
NA WYMIANĘ OKIEN

WYBIERZ SPOKÓJ.
WYMIENŹ Z EKSPERTEM.

*Otrzymanie dofinansowania oraz jego wysokość uzależnione są od spełnienia warunków Programu „Czyste Powietrze 3.0”

**APERTO**

Partner Handlowy OKNOPLAST

Częstochowa
Al. Jana Pawła II 66
tel. 34 324 98 93

OKNOPLAST.COM.PL